

Wiara przenosi góry

Irena Santor

W zatłoczonym po brzegi pociągu
W powietrzu unosił się dym
Korytarz falował od rozmów
Tylko ja milczałam z nim
Pamiętam jak dzisiaj to lato
Kolonii zaczynał się czas
Wagon pełen krzyczących dzieciaków
Od podróżnych odciął nas

Nie mam dobrej pamięci do twarzy
Lecz tamtą pamiętam do dziś
Była taka spokojna jak azyl
Który mi potrzebny był
Od słowa do słowa powoli
Zabłysło coś więcej niż flirt
Bo bywają uczucia niemodne
Co nie krzyczą niby szyld

Z tyłu podróży wracałam już
Inny poznając świat
Bez romantycznej otoczki tamtych lat
Z tyłu podróży wracałam już
Jak pasjans układa się czas
Wiara przenosi góry tylko raz

Potem peron w malutkim miasteczku
Po drodze nie było nam, nie
Lecz nagle odkryliśmy wieczność
Na tę chwilę albo dwie
I każde z nas dobrze wiedziało
Że nikt się nie sili, by grać
Czy nas dzisiaj na takie szaleństwo
Najprawdziwsze jeszcze stać?

[2x:]

Z tyłu podróży wracałam już
Inny poznając świat
Bez romantycznej otoczki tamtych lat
Z tyłu podróży wracałam już
Jak pasjans układa się czas
Wiara przenosi góry tylko raz